Rok III. Hrubieszów, dnia 10. czerwca 1922 r. № 16.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, 10, i 20-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

STATUT

o podatku od węgla kamiennnego, koksu, węgla brunatnego i brykietów węglowych.

Na zasadzie art: 8 Dekretu w przedmiocie skarbowości Pow. Zw. Kom. z dnia 7/II. 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14 z 1919 r. 151) ustawia się w powiecie Hrubieszowskim podatek od węgla kamiennego, koksu, węgla brunatnego, i brykietów węglowych.—

§ 1.

Podatek pobiera się od wszelkich transportów węgla kamiennego, koksu, węgla brunatnego i brykietów węglowych przeznaczonego do użytku lub sprzedaży w granicach powiatu Hrubieszowskiego z wyjątkiem transportów, przeznaczonych dla instytucji, zakładów i przedsiębiorstw państwowych.—

§ 2.

Wysokość podatku wynosi 10 % ceny franco wagon kopalnia. —

§ 3.

Podatek opłacają osoby prywatne i prawne, odbierające węgiel kamienny, koks, węgiel brunatny i brykiety węglowe wagonowo. —

§ 4.

Hrubieszowski Pow. Zw. Kom. ma prawo ściągać podatek ten zarówno samodzielnie, jak i za pośrednictwem, na zasadzie umowy lub porozumienia. —

§ 5.

Każdy odbiorca obowiązany jest do zawiadamiania Pow. Kasy Komunalnej: 1 (o każdym przybywającym transporcie węgla kamiennego, koksu, węgla brunatnego i brykietów węglowych, z uwzględnieniem ilości i powołaniem się na daty i numery frachtu kolejowego w ciągu 48 godzin od chwili przybycia węgla na stację wyładunkową. 2) o każdej nadesłanej fakturze z uwzględnieniem ceny węgla kamiennego, koksu, węgla brunatnego i brykietów węglowych i powołaniem się na datę i numer faktury w ciągu 48 godzin od chwili otrzymania faktury.

UWAGA: Odbiorcy świadomie ukrywający lub podający świadomie fałszywe dane będą pociągani do odpowiedzialności z art: 138 Kod. Karn. —

§ 6.

Podatek winien być wpłacony przez odbiorcę do Pow. Kasy Komunalnej w ciągu 4-ch tygodni od daty otrzymania nakazu płatniczego. —

UWAGA: W razie niezapłacenia powyższego podatku w oznaczonym terminie, podatek ściągnięty zostanie w drodze egzekucyjno-administracyjnej z doliczeniem odsetek za zwłokę w wysokości 2% za każdy miesiąc i kosztów egzekucyjnych. —

§ 7.

Hrubieszowski Powiatowy Związek Komunalny w osobie upoważnionego przedstawiciela urzędowego ma prawo sprawdzać księgi i dowody odbiorców węgla. Władze kolejowe udzielać będą pow. Zw. Komun. informacji o węglu przybyłym władunkach wagonowych. Kopalnie i instytucje zajmujące się sprzedażą lub transportem węgla kamiennego, koksu, węgla brunatnego i brykietów węglowych obowiązane są udzielać Powiatów. Zw. Kom. wszelkich informacji i wskazówek. —

§ 8.

Przepisy wykonawcze do niniejszego statutu wyda Wydział Powiatowy. —

§ 9.

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, po zatwierdzeniu go przez Władzę Nadzorczą. —

Statut niniejszy został zatwierdzony reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11. maja 1922 r. Nr. S. Z. 1300, intymowanym pismem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 17. maja 1922 r. L. 3115 III.

STATUT
podatku komunalnego od eksploatacji lasów.

Na zasadzie art. 8 Dekretu w przedmiocie skarbowości Pow. Zw. Kom. z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 151) ustanawia się w powiecie Hrubieszowskim podatek od eksploatacji lasów.

§ 1.

Każdy właściciel lasu znajdującego się na terytorjum powiatu Hrubieszowskiego obowiązany jest płacić corocznie na rzecz Pow. Zw. Kom. podatek w kwocie 5000 Mk. od 1 morga lasu sprzedanego na eksploatację, przyczem ułamek nie dochodzący do 1/2 morga uważa się za 1/2 morga, przewyższający 1/2 morga za cały mórg.

UWAGA: Od podatku wolne są tereny leśne wyrąbywane na cele odbudowy.

§ 2.

Podatek w § 1 oznaczony, winien być wpłacony w terminie, określonym przez Wydział Powiatowy, do Kasy Urzędu Gminnego miejsca zamieszkania opodatkowanego.

Po upływie terminu płatności opodatkowany opłaca odsetki zwłoki w wysokości 1% miesięcznie, a nadto po upływie roku budżetowego koszty połączone ze ściągnięciem tegoż podatku.

§ 3.

Celem wymiaru podatku Urzędy gminne (Magistraty) na podstawie deklaracji, składanych przez właścicieli lasów sprzedanych na eksploatację sporządzają wykazy osób, obowiązanych do płacenia podatku z podaniem obszaru eksploatowanego lasu w morgach, i przesyłają je w 2-ch egzemplarzach do Wydziału Powiatowego.

Wymiar podatku uskutecznia Przewodniczący Wydziału Powiatowego wysyłając każdemu płatnikowi imienne wezwanie płatnicze. Za podanie niezgodnych z prawdą danych, właściciel lasu podlega odpowiedzialności sądowej z art. 138 Kodeksu Karnego.

§ 4.

Przepisy wykonawcze wyda Wydział Powiatowy.

§ 5.

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia po zatwierdzeniu go przez Władzę Nadzorczą.

Statut niniejszy został zatwierdzony reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11. maja 1922 r. Nr. S. Z. 1300, intymowanym pismem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 17-go maja 1922 r. L. 3115 III.

STATUT
o podatku komunalnym od młynów w powiecie Hrubieszowskim.

§ 1.

Na zasadzie art: 8 dekretu w przedmiocie skarbowości powiatowych związków komunalnych z dnia 7 II. 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14. poz. 151) Sejmik powiatu Hrubieszowskiego uchwala następujący statut o pobieraniu podatku komunalnego od młynów. —

§ 2.

Przedmiotem opodatkowania są młyny poruszane silnikami mechanicznymi, młyny wodne i wiatraki, znajdujące się w powiecie Hrubieszowskim. —

§ 3.

Podatek pobierany będzie w wysokości:

a) 3000 (trzech tysięcy Mk.) od złożenia w młynach poruszanych silnikami mechanicznymi.
b) 2000 (dwóch tysięcy Mk.) od złożenia w młynach wodnych.
c) 1500 (tysiąc pięćset Mk.) od złożenia od wiatraków.

Zubrowniki, jako złożenia pomocnicze, nie podlegają opłacie podatku.

Jagielniki, perlaki, tudzież złożenia do wyboru krup hreczanych opłacają podatek po 1000 Mk. (tysiąc Mk.). —

§ 4.

Do uiszczenia podatku obowiązany jest właściciel młyna lub dzierżawca, o ile młyn znajduje się w jego posiadaniu i użytkowaniu. —

§ 5.

Celem wymiaru podatku Urzędy Gminne (Magistraty), na podstawie deklaracji składanych przez właścicieli lub dzierżawców młynów, sporządzają wykazy osób, obowiązanych do opłacenia podatku oraz wykazy młynów przez nie posiadanych z wyszczególnieniem liczby złożeń i przesyłają je w dwóch egzemplarzach Wydziałowi Powiatowemu. —

Wymiar podatku uskutecznia Przewodniczący Wydziału Powiatowego, wysyłając każdemu płatnikowi imienne wezwanie płatnicze. —

UWAGA: Za podanie niezgodne z prawdą ilości złożeń w młynie, właściciel lub dzierżawca podlega odpowiedzialności sądowej z art: 138 K. K. —

§ 6.

W ciągu dwóch tygodni od daty otrzymania wezwania płatniczego płatnik ma prawo odwołania się do Wydziału Powiatowego. —

Reklamacja nie wstrzymuje uiszczenia podatku w terminie. —

§. 7.

Podatek winien być wpłacony do Kasy Komunalnej w terminie oznaczonym przez Wydział Powiatowy w wezwaniu płatniczem. W razie niezapłacenia podatku w przepisanym terminie należność będzie ściągnięta przymusowo z doliczeniem 2% miesięcznie od zaległej sumy. Koszty egzekucji obciążają płatnika.

§ 8.

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, po zatwierdzeniu go przez Władze Nadzorcze i obowiązuje do końca 1922 r. —

Statut niniejszy został zatwierdzony reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11 maja 1922 r. Nr. S. Z. 1300, intymowanym pismem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 17. maja 1922 r. L. 3115 III.

STATUT
podatku od psów.

Na zasadzie p. 8. art. 9. Dekr. o Tym. Ord. Pow. oraz art. 9. Dekr. o Skarb. Pow. Zw. Kom. Sejmik Hrubieszowski dnia 17 I. 1922 r. uchwalił następujący statut podatku od psów.

§ 1.

Każdy posiadacz psa obowiązany jest do opłacania od niego podatku.

§ 2.

Wysokość tego podatku oznacza się:

a) 100 (sto Mk.) rocznie od psów łańcuchowych trzymanych wyłącznie celem pilnowania gospodarstwa,

b) 500 (pięćset Mk.) rocznie od psów luksusowych.

Od podatku wolne są psy owczarskie, psy straży leśnej traktowane są przy wymiarze podatku jak psy łańcuchowe.

§ 3.

Właściciele psów winni zgłosić, ile mają psów, w przeciągu 4 tygodni od daty ogłoszenia niniejszego statutu; zgłoszenie wnosić należy we właściwym Magistracie względnie Urzędzie Gminnym

Kto nabędzie psa po upływie tego terminu, lub sprowadzi się do powiatu z psem, winien w przeciągu dwóch tygodni od daty nabycia lub sprowadzenia się, zgłosić go we właściwym Magistracie, względnie Urzędzie Gminnym. Szczenięta suki, należącej do obowiązanego do płacenia podatków, uważa się po upływie dwóch tygodni od czasu, w którym przestały ssać, jako nowo nabyte.

§ 4.

Podatek zapłacić należy w terminie dwóch tygodni od dnia doręczenia nakazu zapłaty. Podatek za lata następne do dnia 1 lutego każdego roku w Magistracie względnie Urzędzie Gminnym tej miejscowości, w której mieszka osoba, obowiązana do płacenia podatków.

§ 5.

Władze wojskowe i cywilne, zarówno jak i ich funkcjonarjusze, nie opłacają podatku od psów, utrzymywanych w celach służbowych.

§ 6.

Wykroczenia przeciwko przepisom § 1. i 3. będą karane przez sądy w myśl art. 138 Kod. Karnego. Niezależnie od tego zostaną zabrane i zabite psy, których właściciele uchylają się od zastosowania się do powyższych przepisów.

§ 7.

Wydział Powiatowy upoważniony jest do wydania zarządzeń, niezbędnych do wykonania niniejszego statutu.

§ 8.

Niezapłacenie w terminie podatku pociąga za sobą dodatkową opłatę za zwłokę i ewentualną egzekucję, przewidzianą specjalnemi przepisami.

§ 9.

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia po zatwierdzeniu go przez Władzę Nadzorczą.

Statut niniejszy został zatwierdzony reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11 maja 1922 r. Nr. S. Z. 1300, intymowanym pismem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 17. maja 1922 r. L. 3115 III.

STATUT

podatku komunalnego od zwierząt domowych

Na podstawie art: 8 i 9 Dekr. o Skarb. Pow. Zw. Kom. z dnia 7 II. 1919 r. oraz art: 2 rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 22 VI. 1920 r. Sejmik dnia 17 I. 1922 r. uchwalił następujący.

§ 1.

Samodzielny podatek komunalny od zwierząt domowych pobierany będzie w okresie budżetowym 1922 roku w następującym wymiarze: a) za konie w wieku wyżej 2 i pół roku po marek 75, konie poniżej 2 i pół roku są wolne od podatku. b) Za buhaje, woły, krowy i jałownik powyżej 6 miesięcy 60 mk. za sztukę. c) cielęta w wieku ponad 4 tygodni do 6 miesięcy po marek 25 za sztukę, cielęta poniżej 4 tygodni, są wolne od podatku. d) za owce i kozy w wieku powyżej 6 miesięcy po 25 marek za sztukę, młodsze sztuki nie podlegają opodatkowaniu. e) za świnie w wieku ponad 4 miesiące po 50 Mk. za sztukę.

§ 2.

O obowiązku podatkowym, decyduje wiek zwierząt w dniu sporządzania spisu.

§ 3.

Podatek powyższy pobierany będzie na rzecz Sejmiku Hrubieszowskiego wraz z podatkiem państwowym od zwierząt domowych.

§ 4.

Termin płatności tego podatku oraz tryb postępowania przy ściąganiu uzgodnia się z wydanemi w tej mierze zarządzeniami odnośnych władz państwowych.

§ 5.

Za nieopłacenie należności w terminie ostatecznie oznaczonym względem płatników zalegających w uiszczeniu podatku będą stosowane „PRZEPISY O DODATKOWYCH Z TYTUŁU ZWŁOKI W PŁACENIU POBORÓW I PODATKÓW POWIATOWEGO ZWIĄZKU KOMUNALNEGO“ zatwierdzone reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznycg z dnia 31 III. 1921 r. N. S. F. 2808 I.

§ 6.

Statut niniejszy wchodzi w życie z dniem zatwierdzenia przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Statut niniejszy został zatwierdzony reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11 maja 1922 r. Nr. S. Z. 1300, intymowanym pismem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 17. maja 1922 r. L. 3115 II.

Sekretarz: Przewodniczący Wydziału Sejmiku Starosta:

J. LIPNICKI w. r. B. ZAMOŚCIK w. r.

Co powinien rolnik wiedzieć o giełdach handlowych.

Nieraz, a szczególnie w obecnym czasie, z powodu częstego znacznego wahania się cen na produkty rolne, słychać rozmaite głosy wśród włościaństwa naszego, narzekające na nasze giełdy Włościanin nie zdaje sobie sprawy, jaki właściwy jest cel, ustrój i zadanie giełdy. Błędnie posądza rząd, który podług jego mniemania dyktuje ceny giełdowe, inny zaś posądza kupców, że chcą go wyzyskać, dyktują raz niskie drugi raz wysokie ceny i tak słychać często rozmaite zdania.

Giełdą są perjodycznie powtarzające się zebrania kupców i pośredników celem uskuteczniania zakupów i sprzedaży, dokonywanych podług ustalonych sposobów i zwyczajów handlu giełdowego. Perjodyczność i stałość zebrań, oraz szczególny, ułatwiający obroty charakter handlu giełdowego, stanowią cechy znamienne tego urządzenia, któremi ono odróżnia się od wszelkich innych form zgromadzeń, mających na celu handel, a więc od targów, jarmarków i t. p.

Giełdy odbywają się zazwyczaj codziennie (niektóre kilka razy dziennie) w granicach oznaczonych godzin i tylko obroty w obrębie tego czasu zawierane i zastosowane ściśle do warunków ustalonych, mają charakter i prawnie obowiązujące znaczenie umów giełdowych. Same umowy obwarowane są cechami, które, z mocy przepisów lub zwyczajów, uposażają je w powagę niezłomnego zobowiązania.

Gdy kupno i sprzedaż, dokonywane na targu lub wogóle gdziekolwiek na rynku handlowym, uskutecznia się bądź bezpośrednio, t. j. przez uiszczenie należności z jednej strony, a wydanie towaru z drugiej, bądź prawie bezpośrednio, przez uiszczanie zadatku, bądź na koniec przy pomocy spisanej, podług form prawnych, umowy, — obroty na giełdzie dopełniają się sposobami uproszczonemi i oszczędzającemi stratę czasu, ponieważ zgodę na umowę kontrahentów stwierdza karta umowy, sporządzona przez pośrednika urzędowego, a wszystkie warunki umowy są z góry ustalone, t. j. zastosowane do przyjętych na każdej giełdzie zasad handlu.

Ustalenie takich norm uwarunkowane jest jeszcze jedną właściwą tylko giełdzie cechą, tą mianowicie, że przedmiotami handlu nie są tu dane, konkretne przedmioty, lecz określone gatunki towarów. Nie sprzedaje się tu, jak na targach i w sklepie, towaru indywidualnego, ale pewną, ilość określonego, jednorodnego gatunku. Na targu kupujemy takiego, a nie innego wołu, taką, a nie inną rybę, w sklepie zaś takie, a nie inne materje, lampy, książki i t. p. Dlatego tutaj ogląda się, bada i próbuje przedmiot nabywany. Inaczej na giełdzie. Przedmiotami więc handlu giełdowego mogą być tylko towary. których gatunek charakter i wartość są z góry ustalone i poniekąd domniemane, określone i poręczone przepisami i zwyczajami giełdy. Wynika to stąd, że na giełdę nie przynosi się z sobą na sprzedaż towaru, lecz przychodzi z zaofiarowaniem towaru, przyczym często zdarza się, że ofiarujący sam jeszcze towaru nie posiada, lecz ma tylko możność nabycia go, choć dla pewnych widoków korzyści, już go naprzód odprzedał.

Tak zawierane obroty ułatwiają i przyspieszają handel: z jednej bowiem strony oszczędzają trudu poszukiwania tu i owdzie rozproszonych towarów, które w podaży giełdowej się zześrodkowują, oraz trudu poszukiwania nabywców, centralizujących na giełdzie popyt, a z drugiej strony nadają umowom rękojmię ważności, chociaż zwykle rękojmie prawnego, zawiłego kontraktu nie są tu przestrzegane.

Giełda wytwarza więc równowagę między popytem, a podażą i przyspiesza szybkość obrotów. Taki jest jej zasadniczy postulat, a dlatego cel giełdy można określić jako dążenia do regulowania i ułatwiania ruchu handlowego, dążenie, które możo zostać osiągniętem przez bezpośrednie zbliżenie się wzajemne całego ogółu podaży i popytu, ustalenie ich stosunku i unormowanie tą drogą ceny.

Ubocznie giełda służy jeszcze do ogólnego porozumiewania się kupców i zasięgania potrzebnych w handlu wiadomości. Te wszystkie zadania giełdy mogłyby handlowi i stosunkom ekonomicznym tylko istotny przynosić pożytek; giełda jednak często wkracza także w dziedzinę czynów ekonomicznie niekorzystnych, szkodliwych, a nawet i niemoralnych.

Celem giełdy, jak wyżej powiedziałem jest bezpośrednie zbliżenie wzajemne całego ogółu podaży i popytu, ustalenie tą drogą ich stosunku i normowanie ceny. Póki giełda ten cel osiąga, póki jest rynkiem handlowym, na którym dokonywają się rzeczywiste obroty, mające służyć interesom produkcyjnym, póty żadnych zarzutów nastręczać nie może; wtedy ma ona charakter targu z regularnym i stałym udziałem rzeczywistych sprzedawców i nabywców, podażą dostatecznie opatrującą spożywcę w jego potrzeby, tudzież z popytem, prawidłowo zwracającym się ku podaży, Wtedy na giełdzie konsument zabezpieczony jest przed brakiem towaru, a sprzedawca — producent przed brakiem popytu. Pierwszy więc zarazem przed ceną nadmiernie wysoką, a drugi przed ceną nadmiernie niską.

Te same prawa mogą także we współczesnem życiu ekonomicznem stosować się do głównych przedmiotów handlu giełdowego — do walorów pieniężnych, gdyż te wyobrażają albo oszczędności narodowe, albo środki wypłat, albo udziały przemysłowe, a więc część wartości produkcji i od należytego ustosunkowania na giełdzie ich podaży i popytu zależy ich cena normalna, ekonomicznie usprawiedliwiona.

Giełda ma więc ekonomiczną zasadę bytu, a przy obecnych, rozgałęzionych, skomplikowanych i wymagających szybkości obrotów, stosunkach handlowych, z tego stanowiska uważana jest za ważne ogniwo pomocnicze w ruchu gospodarczym. Lecz te teoretyczne życzenia nie zawsze chodzą w parze ze znaczeniem praktycznem giełdy. Obok istotnych usług, jakie ona oddaje handlowi i stosunkom gospodarczym, wyradza też cały szereg wykroczeń przeciw interesom społecznym i tutaj siła kapitału zyskuje szczególną przemoc nad pracą produkcyjną Różne formy spekulacji, na podstępie opartej, oraz różne postacie gry giełdowej, rujnującej graczy słabych, budzącej dla pracy pogardę i bądź nadmiernie podnoszącej ceny towarów i walorów, bądź znów przesadnie je obniżącej, — wszystko to często niweczy dodatnie strony giełdy, powodując skutki wprost przeciwne tym, które zapomocą giełdy miały być osiągnięte. Wtedy nie służy ona interesom ekonomicznym, lecz jest narzędziem hazardu i ucisku na słabe organizacje gospodarcze.

Jeźli się przytem zważy, że pewna, dość znaczna ilość obrotów giełdowych przy pomocy samych tylko kombinacji rachunkowych, które za pracę produkcyjną nie mogą być poczytane i które właściwie ogółowi korzyści nie przynoszą (różne formy spekulacji i gry) pozwala bogacić się jednostkom,—to i cała sfera działalności giełdowej, z ekonomicznego punktu widzenia, na potępienie tylko zasługuje. Nawet wówczas, gdy takie obroty nie są połączone z podstępami i czynami jawnie niemoralnemi, nie mają one gospodarczo-społecznej zasady bytu.

Z tego stanowiska wielu ekonomistów występuje przeciw giełdom, a zarzuty te znalazły już odbicie w niektórych prawodawstwach, dążących do ograniczenia dzia-łalności giełd i do nadzoru państwowego nad nią.

Na podstawie artykułu p. Hozakowskiego, dyrektora szkoły rolniczej, druk. w „Poradniku Gospodarskim".

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Zmiana czasu. Od 1-go czerwca r. b. został zaprowadzony w Polsce czas środkowo-europejski, czyli wszystkie zegary zostały cofnięte o całą godzinę wstecz. Niech więc wszyscy nasi Czytelnicy zrobią ze swoimi zegarami to samo, bo wszystkie urzędy są już otwierane i zamykane według nowego czasu, a również i koleje według nowego czasu kursują.

† **Zmarł** w dniu 20 maja br. naczelnik kancelarji Starostwa Hrubieszowskiego ś. p. Kazimierz Rudnicki. — Pogrzeb odbył się dnia 22-go maja w Trembowli.

Zmiana na stanowisko architekty powiatowego. Starostwo Hrubieszowskie podaje do wiadomości, że z dniem 1-go maja 1922 r. dział budownictwa przy Starostwie objął p. Inżynier Kranc na miejsce p. Inżyniera Flakowicza.

P. Inżynier Kranc zarządzeniem O. D. R. P. w Lublinie delegowany został do spełniania swoich funkcji w dwuch powiatach: Hrubieszowskim

i Zamojskim, co uniemożliwia mu ze względu na wielkość powiątu Zamojskiego ofiarowanie dłuższego czasu dla załatwiania stron i wpływających korespondencji w zakresie budownictwa, jak jedynie tylko 4-ry dnie miesięcznie t. j. w środy i czwartki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca w godz. od 9-ej do 5-ej.

Wycieczka dzieci szkolnych. W dniu 5-go b. m. wyjechało około 100 dzieci szkół powszechnych do Krakowa, Wieliczki i Częstochowy pod opieką kilku sił nauczycielskich.

Wycieczki takie mają dla dzieci wielkie znaczenie. Poza przyjemnością kształcą i rozwijają dzieci. Dlatego wycieczki takie należałoby urządzać częściej.

Przy tej sposobności wyrażamy nasze żdziwienie i słuszne pretensje pod adresem Radomskiej Dyrekcji Kolejowej.

Na przysłanie zamówionych wozów musiano czekać kilka dni. Wreszcie wozy przyszły, ale t. zw. bydlęce, brudne i bez jednej ławki. A przecież rozporządzenie Ministerstwa Kolei wyraźnie mówi, że wycieczkom szkolnym należy iść jak najbardziej na rękę. Tymczasem Dyrekcja Radomska zamiast dostarczyć wagony trzeciej klasy dostarczyła brudne i bez ławek wagony bydlęce. Nie wiemy czyby któryś z funkcjonarjuszów Dyrekcji zechciał odbyć podróż do Krakowa w takim wagonie.

Uchwycenie koniokradów. Z końcem maja skradziono gospodarzowi z Piasecznego, gm. Dołhobyczów parę koni. Policja odnalazła konie i wykryła koniokradów. Są nimi: Jan Krupa, jego syn i Tomasz Djakowski, wszyscy trzej są mieszkańcami wsi Perehoryłłe, gm. Kryłów. Koniokradów umieszczono w aresztach, a sprawę oddano Sędziemu Śledczemu w Hrubieszowie.

Samobójstwo. Mieszkaniec wsi Szpikołos, gm. Dziekanów powiesił się dnia 4. b. m. w lasku szpikołoskim. Przyczyna śmierci nieznana.

Wiec w sprawie stworzenia wspólnej ogólnopaństwowej instytucji ochrony przed napaścią gazową odbył się w sali „Klubu Społecznego" w dniu 4. b. m.

Nie wchodząc, czy wojna jest zjawiskiem dodatniem społecznie i czy kiedykolwiek zniknie z życia narodów, musimy zgodzić się, że niebezpieczeństwo napadu niemieckiego, dyktowanego żądzą odwetu, że niebezpieczeństwo napadu rosyjskiego, który może być mieczem, kierowanym przez bezbronną na długo rękę pruską — zupełnie nie zniknęło. — Obowiązkiem każdego Polaka jest czuwać, by wróg nie wtargnął w nasze grody i sioła. Nie ma dość starań o pokój i nigdy dość pracy, by przygotować odpór wobec ewentualnego napadu.

Najokrutniejszą i najsilniejszą bronią w czasie wojny jest — **gaz**. Broń to nieludzka, nie robiąca sobie nic z żadnych przeszkód, uśmiercająca w sposób wyrafinowanie barbarzyński. Gaz działał w wielkiej wojnie i na 34 km. wgłąb — w pewnej dywizji zabił 99% stanu bojowego.

Pewien gatunek gazów w stanie stałym, padłszy na ziemię, jeszcze po tygodniach zieje śmiercią wśród mąk nieopisanych.

Oto broń najpotworniejsza, w całej mocy swej leżąca w ręku Niemiec, a więc i sojusznika ich rosyjskiego!

Grozę tego niebezpieczeństwa przedstawił na wiecu p. Feliks Czarkowski, podnosząc, że naród podjął myśl stworzenia instytucji, któraby nas i nasze wojska chroniła przed napaścią gazową. Nie może i nie powinno się też usunąć od tej dużej wspólnej akcji i społeczeństwo hrubieszowskie

Każdy Polak, który nie chce, by chluba nasza, wojsko nasze, legło sparaliżowane, nim oręż wydobędzie — niech poprze wysiłek społeczeństwa do stworenia jednej wspólnej ogólnopaństwowej instytucji ochrony przed napaścią gazową.

Prowadzenie tej akcji powierzono specjalnemu Komitetowi, do którego wybrano: pp. Starostę Zamościka, ks. kan. Juścińskiego, F. Czarkowskiego, St. Wydżgę, W. Gregera, Saskę i J. Wojdatta.

Zaraz następnego dnia Komitet odbył posiedzenie i omówił sprawę propagandy w akcji podniesionej na cały powiat.

Z życia harcerzy Hrubieszowskich. Dnia 3-go czerwca b. r. drużyna harcerska przy Państwowem Gimnazjum w Hrubieszowie w liczbie 28 chłopców pod przewodnictwem p. profesora N. Wańczyka, opiekuna drużyny, oraz Komendanta dha M. Psuja, okryta szaremi mundurami, z pogodną twarzą harcerza, wyruszyła na Zawody o mistrzostwo Chorągwi Lubelskiej do Chełma.

Po dwóch dniach trudów harcerskich wróciła nasza młodzież ze świezemi zapasami do swej pracy, mając nowy plany na przyszłość. Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy fakt, w którym drużyna Hrubieszowska odważyła się sprezentować wobec harcerzy całego wojewód. Lubelskiego.

Kradzieże i napady: W nocy z dn. 26. na 27. maja skradziono gospodarzowi z Metelina, gm. Mieniany konia wartości 70 tysięcy Mk.

W nocy z dnia 1. na 2-go czerwca napadli dwaj bandyci uzbrojeni w karabiny na dom gospodarza z Raciborowic, gm. Białopole, Jana Budy i zrabowali 119 tysięcy marek w gotówce.

W nocy z dnia 28. na 29. maja skradziono z pastwiska gospodarzowi Piasecznej gm. Dołhobyczów, Józefowi Kowalczukowi 3 konie.

Na mieszkańca wsi Pobereżany, gm. Dziekanów, jadącego w dniu 3. b. m. z Zamościa do Hrubieszowa napadło w Horyszowie Ruskim dwóch ludzi i grożąc rewolwerami, zrabowało mu kilka butelek wódki.

Mięso z zdechłych krów. Z Kotorowa, gm. Werbkowice otrzymaliśmy następujące pismo:

W Kotorowie operuje kupiec Szapsa Pucer z Hrubieszowa, który skupuje zdechłe i chore bydło, wywozi do Tyszowiec i Hrubieszowa i tam zgłodniała i wyzyskiwana ludność miejska kupuje takie mięso jako pierwszy gatunek, płacąc paskarskie ceny.

Wspomniany kupiec kupił niedawno u je-

dnego z gospodarzy zdechłe cielę i zaniósł do Tyszowiec. Na drugi dzień kupił chorą krowę i chciał ją odwieźć do Hrubieszowa. Lecz nie pozwolił na to sołtys wsi Jan Mortowski. O mało nie oberwało się przytem sołtysowi, bo rozgniewany Pucer chwycił za orczyk i rzucił się na sołtysa.

(Notatkę tę umieszczamy i wierzymy, że sprawę tę Starostwo dokładnie zbada i zaopiekuje się Pucerem. — Przyp. Red.).

Wiadomości bieżące.

Francja i Anglja. Między Francją i Anglją panują wciąż stosunki napięte i niewyjaśnione dotąd. Pisma angielskie podnoszą, że między obydwoma państwami musi przyjść do otwartej ale i bezwzględnej wymiany zdań w następujących sprawach:

1) w sprawie rozbrojenia,
2) odszkodowań i
3) ustalenia granic w Europie wschodniej.

Zaznaczają przytem niedwuznacznie, że Francja nie dostanie sum, przewidzianych w traktacie wersalskim i że zgodzić się musi na ich zmniejszenie, gdyż tylko wtedy może liczyć na poparcie Anglji.

Aby zaś pokój był trwały uroiły sobie angielskie głowy, że konieczną jest zmiana obecnych granic w Europie wschodniej zwłaszcza w Polsce (naturalnie na niekorzyść Polski).

Oto wytyczne Lloyda George'a, który raz uprzejmością i uśmiechem, drugi raz groźbą chce skłonić Francję do pójścia w zupełną zależność od Anglji. Anglja zapewnia, że chce utrzymać przymierze z Francją pod warunkiem, że ta przyjmie program angielski. Obietnicą gwarancyjnego traktatu, tak bardzo przez Francję upragnionego, chce wyłudzić ustępstwa najdotkliwsze, ubezwładnić ją i w razie, gdyby Francja zgodziła się za cenę traktatu gwarancyjnego na rewizję granic swej aljantki Polski, na zawsze ją z Polską poróżnić. Być może, że ta ciągle powtarzająca się groźba rewizji polskich granic ma na celu także z drugiej strony przestraszyć Polskę, odciągnąć ją od Francji i wprządz w rydwan angielski.

W każdym razie konferencja haska, niebudząca wielkich nadziei co do realnych wyników, będzie znowu ciężką próbą dla Polski.

Za trzy lata wojna europejska. W Nowym Jorku ukazała się broszura sprawozdawcy wojennego kilku wielkich amerykańskich dzienników, Dibsa, który przepowiada za trzy lata nową wojnę w Europie.

Dibs dowodzi, że Francja popełniła wielki błąd, gdyż powinna była po zwycięstwie zająć Berlin i przeprowadzić rozczłonkowanie byłej monarchji niemieckiej, tembardziej, że grunt ku temu, przyjmując pod uwagę ówczesny nastrój ludności Saksonji, Bawarji i Nadrenji, był podatny. Organizm starych Niemiec pozostał przy życiu i szybko się wzmacnia. Niemcy, które nie mogą się pogodzić z obecnym stanem rzeczy, dążą do zbliżenia z Rosją, która, jako wielkie państwo nie może się pogodzić z pozbawieniem jej portów bałtyckich. Tajny sojusz militarny pomiędzy Niemcami a Rosją sprawi, że wszelka próba ściągnięcia od Niemiec bieżących rat płatniczych spowoduje wybuch.

W sprawie uprawy tytoniu. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby na tych terenach, gdzie nie odbywa się plantacja tytoniu na dużą skalę, wolno było rolnikom dla swego użytku, za opłatą 600 marek obsiać 10 metrów tytoniem. Do tych terenów, na których wolno każdemu rolnikowi dla swego użytku zasiać 10 metrów tytoniem, należą całe Kresy za Bugiem, to jest, województwo wołyńskie, poleskie, nowogródzkie, wileńskie, dalej wschodnia Małopolska. Z województwa lubelskiego prawo to przysługuje tylko powiatowi chełmskiemu, który i przed wojną korzystał z tego prawa.

Sprawę tę jednak poruszono w Sejmie i wystąpiono z wnioskiem, by na ten rok jeszcze cała Polska korzystała z tego prawa.

KOMUNIKAT. Centralny Komitet Organizacyjny Zjazdu członków b. P. O. W. zawiadamia, że zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 25 i 26 czerwca.

Ze względu na trudności komunikacyjne każdy b. osrodek organizacyjny, od Komendy lokalnej w górę, może wydelegować 5 delegatów.

Tematem obrad będzie zamknięcie historji P. O. W. oraz wykreśleniie wytycznych dla dalszej łączności członków b. P. O. W.

Informacji udziela odnośnie do zjazdu Sekretarjat Komitetu w Warszawie, Szpitalna 12 Redakcja „Drogi" w poniedziałki, środy i soboty od 5 do 6.

Wzywa się wszystkie b. Okręgi do przeprowadzenia przygotowań na Zjazd oraz skomunikowanie się z Sekretarjatem.

Miejsce obrad zjazdu będzie osobno ogłoszone.

Za Komitet Org. Zjazdu b. czł. P. O. W.

Prezes Andrzej Strug — Sekretarz St. Guliński.

Co słychać nowego?

Wyjazd Naczelnika Państwa do Rumunji nastąpić ma w niedługim czasie, — Pisma rumuńskie poświęcają sprawie tej pogróży Naczelnika do Bukaresztu obszerne artykuły, oczekując jaknajlepszych wyników, zwłaszcza w dziedzinie zacieśnienia stosunków przyjaznych oraz w zakresie

polityki zagranicznej, a w pierwszej linji w kwestji granic wschodnich.

Z Górnego Śląska Ubiegłego tygodnia odbyła się w Opolu wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy genewskiej pomiędzy posłem niemieckim Eckhardtem, a przedstawicielem Polski Seydą.

Wojska koalicyjne mają być w ciągu czterech tygodni odstransportowane z Górnego Śląska.

Wojewodą Śląskim został mianowany poseł Sejmowy p. Rymer, wojewoda organizuje już tymczasową Radę Wojewódzką.

Japonia Zajęła Władywostok. Misja sowiecka w Londynie ogłosiła komunikat, w którym donosi, że przednie straże japońskie wkroczyły do Chabrina i zajęły Władywostok. Większe siły japońskie umacniają się na wybrzeżu morskiem. Koleją mandżurską przewożone są znaczne transporty artylerji japońskiej.

Nowa ustawa o ochronie lokatorów. Sejmowa Komisja prawnicza przyjęła projekt ustawy o ochronie lokatorów. Przyjęto dodatek do artykułu 10-go wedle opracowania podkomisji. W myśl tego właściciel domu ma prawo wypowiedzieć lokal w celu osobistego w nim zamieszkania lub umieszczenia swych dzieci, które wstępują w związki małżeńskie, jednak powinien lokatorowi zwrócić koszta przeprowadzenia i dostarczyć mieszkania równowartościowego co do obszaru i położenia dzielnicowego. Dalej nie wolno wypowiedzieć lokalu weteranom powstań polskich, inwalidom wojskowym, wdowom i sierotom po zabitych na wojnie. Jeżeli się właściciel nie wprowadzi do opróżnionego lokalu w ciągu miesiąca, lub w ciągu roku lokal wynajmie innemu, musi zapłacić odszkodowanie równe dwukrotnemu całorocznemu komornemu. Warunki uchwalone przez komisyę komornianą będą zastosowane od dn. 1 stycznia 1923 r., a od lipca do końca roku będą obowiązywały następujące warunki: a) mieszkanie do 6 pokoi mnożnik powiększa się 20-krotnie, powyżej 6 pokoi—30 krotnie, za pensyonaty i pokoje umeblowane — 40 krotnie, za składy handlowe i przemysłowe 60-krotnie. Podwyżka ta będzie obowiązywała w bieżącym roku od lipca do października, a w następnym kwartale t. j. do stycznia, będzie obowiązywała podwyżka: tam gdzie było 20 — będzie 30, gdzie 30—40, gdzie 40—50, a gdzie 60—80-krotnie. Podwyżka rozumie się w stosunku do cen komornego z roku 1914.

Trybunał stanu. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o trybunale stanu. Przed tym trybunałem będzie odpowiadał minister za działanie i zaniechanie z winy umyślej i nieumyślnej, któreby naruszyły konstytucję lub wyrządziły szkodę interesom państwa.

Doniosłe odkrycie naukowe. Amerykański instytut Rockefellera zrobił doniosłe odkrycie naukowe z dziedziny biologii. Profesor tego instytutu **Carrel** posiada części mózgu człowieka, który umarł przed dziesięciu laty. Mózg ten dotąd jeszcze żyje Dr. **Carrel**, którego odkrycie było podane niedawno w wątpliwość, wykazał przed zebranem audytorjum lekarzy prawdziwość swych słów. Komórki mózgowe są odżywiane sztucznie specjalną masą odżywczą. To wspaniałe doświadczenie otwiera szerokie perspektywy przed badaczami i lekarzami. Można się spodziewać, iż w niedalekiej już przyszłości ludzie chorzy na mózg staną się uleczalnymi przez usunięcie części chorych i zaszczpienie na ich miejsce zdrowych części po ludziach umarłych.

Uchwalenie przez Sejm monopolu tytoniowego. Monopol tytoniowy który był przyczyną ostrych i długich walk między stronnictwami sejmowymi został uchwalony większością siedmiu głosów. Na 379 bowiem głosujących posłów 193 głosowało za monopolem, 186 przeciw.

ROLNICTWO.

O gradobiciu.

Straszna to klęska, co niszczy nieraz całą nadzieję zbiorów, całoroczny trud rolnika wniwecz obraca, a grozi widmem niedostatku, nędzy i głodu. Jakże łatwo upaść w takiej chwili na duchu, gdy się widzi bujne przed chwilą i pięknym kłosem śmiejące się do nieba łany, teraz zbite, zniszczone, obrócone w kupę połamanych ździebeł, z których chyba tylko nawóz jeszcze być może!

Są okolice, w których często, prawie corocznie, zdarzają się gradobicia większe lub mniejsze; tam gospodarze powinni się zabezpieczać (asekurować) od gradu w towarzystwach asekuracyjnych pewnych i uczciwie za szkody wypłacających. Przy ubezpieczaniu się podawać trzeba rzeczywistą wartość plonu, jaki można zebrać. Nie przesadzać jej, bo się niepotrzebnie drożej za polisę płaci i nie umniejszać, gdyż w razie gradu odszkodowanie jest mniejsze. W okolicach niektórych grady zdarzają się rzadziej, tam ubezpieczenie nie jest tak konieczne, ale także polecenia godne, bo w razie klęski ratuje od straty przynajmniej w części. Przy ubezpieczaniu podaje się zwykle tylko zboża i płody przemysłowe, roślin pastewnych i ziemniaków nie ubezpieczają.

Zabezpieczenie od gradu ratuje wprawdzie częściowo od straty, ale całej szkody nie zdoła wynagrodzić, jeżeli grad był tak gęsty i mocny, że wszystko zostało zbite na miazgę. Ale i w takiej chwili rolnikowi zwątpić nie wolno, bo zwątpienie złym jest doradcą i nigdy pożytku nie przyniesie. Choć wielka klęska, to przecież nie należy rąk opuszczać, nie lamentować napróżno

i zawodzić nad dolą nieszczęśliwą, ale ze zdwojoną dzielnością zabrać się do roboty, naprawić i uratować, co jeszcze można. Często w pierwszej chwili klęska gradowa wydaje się gorszą, niż potem jest istotnie. Gdy grady wczesną porą spadną, to nieraz roślinność podnosi się jeszcze i później poprawia. Szczególnie zboża jare najmniej cierpią od wczesnego gradu, wypuszczają na nowo źdźbła i kłosy i mogą dać jeszcze plon nie najgorszy.

Żyto, zbite podczas kłoszenia się, trzeba przeorać, bo już ziemia na nie rady, przeciwnie pszenica o tej porze może jeszcze wypuścić nowe źdźbła i dać chociaż połowę plonu, Trzeba więc, gdy zbita do szczętu, skosić ją trochę nad ziemią, broną ziemię spulchnić i dobrze rozwodnioną gnojówką skropić, to jeszcze słomy cokolwiek urośnie. Gorzej jest, gdy grad zbije zboże już podczas kwitnienia. Wtedy nie pozostaje nic innego do zrobienia, jak przeorać, albo jeżeli wsiana jest koniczyna, czem prędzej zasiać i sprzątnąć grabiami, aby leżące zboże nie wydusiło pod sobą koniczyny. Najwięcej cierpi rzepak, nawet już od słabego gradu, ziemniaki najmniej.

Groch i bobik wytrzymują lepiej grad, niż zboże, szczególnie groch jeszcze może boczne pędy puścić i dać jaki taki zbiór.

Buraki młode wczesny grad tak w ziemię wbije, że nie mogą się już poprawić; trzeba je nadsadzać. Gdy niema rozsady buraków do nadsadzania, to często udają się jeszcze karpiele albo rzepa angielska olbrzymia, zasiana w rzędy. Pastewne rośliny zielone skosić po gradzie zaraz, żeby odrosły. Po wczesnym gradzie nie tracić czasu, ale przeorać, co już uratować nie można i zasiać, co się da: w maju można jeszcze siać jęczmień czwórniak i orkisze, a i ziemniaki wczesne; później, w początku czerwca grykę, proso lub kukurudzę na ziarno lub na paszę zieloną, mieszanki wszelkie na zieloną paszę z wyki, gryki, gorczycy, grochu, peluszki; można sadzić kapustę pastewną, zasiać późny len lub lniankę.

W końcu czerwca można siać jeszcze żyto świętojańskie (krzycę), które w jesieni daje pokos zielonej paszy, a następnego roku paszę lub plon na ziarno; do żyta dodaje się wyki kosmatej 30—50 kilo na mórg, otrzymuje się gęstszy pokos w jesieni i pożywniejszą paszę zieloną.

Także zasiew sorga, szporku olbrzymiego, łubinu, grochu lub rzepy w takich wypadkach doskonale się nadaje. Na wypadek takiej potrzeby należy mieć zawsze w zapasie trochę odpowiedniego ziarna, a przynajmniej sklepy kółek rolniczych mogłyby, dla wygody ogółu swych członków, zaopatrywać się w nasiona do późnych zasiewów. Gdzie i słomę zbiło i zniszczyło, tam trzeba się zakrzątnąć koło zebrania ściółki i paszy dla bydła na zimę, więc np. torfu nakopać i ususzyć zawczasu, postarać się o pozwolenie brania liści i cetyny z lasów, trzciny i suchej trawy ze stawów i t. p.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

Szczęście.

Było ich tylko dwoje na szerokim świecie: Jasiek i Anka.

Rodzice pomarli, a mogiły ich grubo darnią porosły.

Dola sieroca dzieci gorzką była. Stryj wziął gospodarkę, a małoletnich wychować obiecał. Lecz ciężkie to było wychowanie!

Jasiek został pastuchem, najprzód gęsi, później cieląt. Zawsze głodny, bosy, obdarty, ot zwyczajnie, jak sierota.

Anka posługiwała stryjnie w kuchni, a że była ciągle narażana na jej zły humor i szturchańce, więc twarzyczka jej stała się tak blada i przezroczysta, jak z wosku, a oczy były wiecznie od płaczu zapuchłe. Sąsiadki kiwały nad nią smutnie głowami i myślały, że zamrze niedługo.

Tak przeszło lat parę. Potym umarła stryjna, a w rok niespełna i stryj położył się do trumny.

Pożegnał sąsiadów, Jaśkowi fortunę przekazał i głosem stłumionem, gasnącym mówił jeszcze:

— Pracuj na onej ziemi świętej i nie oddaj jej, chyba z życiem! Bądź uczciwy — jakom ja był uczciwy przez cały wiek mój. A siostry słuchaj, bo choć młodsza jest, dobrą ci radę da, od złego odwiedzie i będzie szczęściem twojej chaty.

. . . .

Minął rok. A im było tak dobrze, że lata dzieciństwa wydały im się snem jakimś strasznym, a niepowrotnym. Chatę mieli, ziemi kawał, dobytku trochę i ręce do pracy ochocze — więc czegóż jeszcze pragnąć mogli?

Bogactwa nie było, ale czystość wielka, ład w każdym kąciku i zamiłowanie do pracy obojga. On gospodarzył w polu — ona w chacie i była między niemi zgoda, najmniejszą sprzeczką nie przerwana nigdy — aż się sąsiedzi dziwowali.

Jasiek miał lat dwadzieścia; smukły, wysoki, włosy miał jak len, oczy, jak niebo, a twarz pogodną i uśmiechniętą, jak poranek. Ludzie lubili go ogromnie, bo wesoły był, do pomocy skory, a serce to miał już takie dobre, że z siebieby wszystko zdjął, a oddał.

Anka podobna była do brata, tylko rysy miała delikatniejsze i oczy ciemne. Od dzieciństwa włożona do pracy, wstawała przed świtem, doiła krowę, sprzątała izbę i rozpalała ogień. Później gotowała śniadanie i szła do stodoły, gdzie na sianie spał Jasiek. Ale on zwykle już pierwej się zerwał i mówił, klęcząc Ojcze nasz. Po śniadaniu szedł do gospodarki, a dziewczyna szyła, siedząc na wysokim zydlu przy okhie, albo nucąc, krzątała się po izbie.

Kiedy roboty w polu bardzo pilne, Anka niesie bratu obiad w dwojakach: barszcz kwaśny i kartofle, bo to najlepiej lubią. Pod gruszą—sta-

ruchą, co stoi samotna na miedzy, siadają oboje i jedzą, a potym gwarzą pocichu o pień drzewa wsparci.

Z nieba, żar pada na ziemię... i skowronki dzwonią radośnie nad ich głowami...

Czasem wietrzyk poruszy płową falą zbóż... potym znowu cisza... a upał taki, że piersiom oddechu brak, w skroniach krew tętni, pot kroplami spływa z czoła... samo południe...

Wieczorem, po robocie, młody gospodarz wraca do chaty, gdzie Anka, uśmiechnięta i wesoła, jak ptaszę, oczekuje nań z wieczerzą. Potym siadają na progu, a piersi, zmęczone dziennym upałem, oddychają z rozkoszą chłodnem pogodnej nocy. Słońce zaszło już dawno, a na ciemny szafir nieba wypłynął księżyc i podnosił się z nad olszyn, wielki, krwawy, niby kula roztopionego metalu. Im wyżej się wzbijał, tym był mniejszy, bledszy... po sennej ziemi szły odeń drżące smugi srebrnego światła... a w onych smugach rosa błyszczała na liściach i kwiatach polnych...

Z nad stawu i rzeki podniósł się tuman białej mgły i wyglądał zdala jak morze bezbrzeżne... i wietrzyk lekki, a chłodny przynosił z nad łąk zapach wilgoci i tataraku...

Jasiek i Anka siedzą sobie na przyźbie i patrzą w niebo... Ileż świateł goreje w tym błękitnym sklepieniu.. jedne świecą biało, drugie czerwono, inne znowu mają światło zielonkawe... te zdają się stać w miejscu — tamte jakby drżały ciągle... a tak ich dużo, że oczom ludzkim nijak zliczyć...

— Anka — rzekł po długiej chwili milczenia chłopak — Anka, czy ty wiesz, że każdy ma swoją gwiazdę w niebie?

— Wiem—odrzekła cicho.

— A jak człowiek umiera, to jego gwiazda spada.

— O Jezu! — zawołała jakby przestraszona.

— Patrz, patrz — i ręką wskazał stronę nieba, w której jasny meteor zakreślił łuk świetlisty z szybkością błyskawicy i zniknął, zostawiając po sobie przez chwilę smugę światła... patrzeli oboje, wzrokiem natężonym w przestrzeń, a serca im biły mocno w piersiach.

— Widzisz—rzekł Jasiek—ta gwiazda, co spadła, to była czyjaś—kto w tej chwili umarł... wieczne odpocznienie racz mu dać Panie...

— ...a światło wiekuista niech mu świeci...— szepnęła dziewczyna.

Po chwili zaczęli znów rozmawiać.

— A widziałeś jaką smugę jasną zostawiła po sobie gwiazda spadająca? Powiedz, co to znaczy?

— To jest ono wspomnienie, które człowiek zostawia po sobie, odchodząc.

— Może być—a później dodała bardzo cicho i jakby sama do siebie:

— Ino ja myślę że wspominanie jest dłuższe, jak ono światełko na niebie...

Była północ... Kury zaczęły piać po zagrodach... a od łąk i rzeki, od onego morza mgły, wiatr przyniósł zapach wilgoci i tataraku...

(Ciąg dal. nastąpi).

Po jednemu!

Zanim siędzie noc na karku,
Będzie kumie nie od tego
Pogawędzić po jarmarku,
Pogawędzić po jarmarku,
Pójdźwa tedy „na jednego".

— W ręce wasze! — A na zdrowie!
Jakoś dalej po swojemu
Pruszy śniegiem, co się zowie...
No, kumotrze — po jednemu!

— Wiecie, kumie, na podatek
(Zlicytować by się nie dać:)
Zmusiłem się na ostatek
Czerwonego byczka sprzedać.

Tak nas gniotą bez litości,
Że ni rady dać wszystkiemu...
A niechże to raz wciórności!
Pijmy, kumie — po jednemu!

— A ja, kumie, znów jałówkę
Na koszt sporu, jaki miałem
Z zięciem o tę głupią stówkę,
Za psie sadło dziś sprzedałem.

Tak to, nawet i zięć własny
Nie popuści rodzonemu...
A bodajto pieron jasny!
Na zgryz, kumie — po jednemu!

— Ciemno, wietrzno i śnieg srogi;
W taką porę nikt nie idzie,
Komu miły kark i nogi...
Po jednemu tutaj, żydzie!

— Słuszność wasza; śród zamieci
Nijako iść po ciemnemu, —
Wnet miesiączek noc rozświeci...
Daj tu, Mośku — po jednemu!

I tak „jeden" wciąż ich nęci,
Tak się raczą, że aż miło,
Bez rachunku, bez pamięci,
Póki w kabzie grosza było.

Gdy już dość się ubawili,
Wyszli z knajpy po chwiejnemu,
Kabzy do cna wypróżnili,
Choć wypili „po jednemu".

W trzy dni później, wśród łez, krzyków,
Wdów i sierót po próżnemu,
Dwóch skostniałych nieboszczyków
Pochowano — po jednemu.

Ferdynand Kuraś.

WESOŁY KĄCIK.

W drodze do miasta.

— Jaga?
— Cóż?
— Wielebyś dała za naszego łysego woła?
— Co mom za niego dawać kiej to nasz.
— Oj, ty babsko głowo niespekulanto!
— Powiedz, że dajesz sto dwadzieścia tysięcy to będę mógł na jarmarku zaklinać się i przysięgać, że mi tyle za niego już dawali, a duszy nie zatracę.

Na co mu zegarek.

— Matulu, kupcie mi zegarek.
— A na co ci to?
— Ażebym dokumentnie wiedział, kiej się chce jeść i spać.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Autorowi artykułu „Nasze drogowskazy" — Korespondencja na czasie i na miejscu, bo tak rzeczywiście jest z naszymi drogowskazami. — Ton jednak jest trochę za zjadliwy i za dużo „dosadnych" wyrazów. — Prosimy o korespondencje utrzymanie w tonie poważnym i rzeczowym.

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 470.094.

WALUTA:

1 funt szterlingów angielskich .	17.700 Mkp.
1 dolar amerykański	3.950 „
1 marka niemiecka	14 „
1 korona czeska	77 „
1 frank francuski	360 „

OGŁOSZENIA:

JAN SADOSKI (rocz. 1897) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

JÓZEFOWI ROSZKOWSKIEMU skradziono kartę bezterminowego urlopowania wydaną za L. 5556 przez P. K. U. Chełm.

ROMAN MARTUNIUK zgubił: kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Chełm i dowód osobisty.

WŁADYSŁAWOWI KOSIŃSKIEMU (rocz. 1898) skradziono dokumenty: dowód osobisty wydany przez gm. Grzymałowską i zaświadczenie wydane przez Dyrekcję Policji Państw. we Lwowie.

ANTONI SOCHAN (rocz. 1892) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

JÓZEF POLAK (rocz. 1896) zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez 7 p. p.

ABRAM BARYŁA (rocz. 1897) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

PINKWAS HALBERSZTAIN (rocz. 1898) zgubił: kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm i legitymację wydaną przez Urząd gm. Kryłów.

LEJZOR MASTENBAUM zgubił legitymację wydaną przez gm. Horodło.

CHIL PLAZER (rocznik 1898) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji . . . . . Mk. 250
„ z przesyłką pocztową . . . . „ 280
Numer pojedynczy . . . . „ 30

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 5000; $^1/_2$ strony Mk. 2600; $^1/_4$ strony Mk. 1400; $^1/_8$ strony Mk. 800; $^1/_{16}$ strony Mk. 500. — Drobne ogłoszenia 20 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 200 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 10. od wyrazu — najmniej Mk. 100.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Gr ger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.